

Na pewno nie umrzecie

Już na początku tej dość długiej drogi Wielkiego Postu słyszymy zapewnienie: *Na pewno nie umrzecie*. Wprawdzie wypowiada je uwodziciel człowieka, u samego zarania stworzenia, jednak te same słowa nabierają zupełnie



nowego znaczenia na początku Wielkiego Postu, którego finałem będzie zmartwychwstanie. W świetle zmartwychwstania Pana Jezusa słowa: *Na pewno nie umrzecie* zyskują swój najgłębszy sens. Człowiek jest istotą żyjącą, powołaną do pełni życia. Szatan nikogo do niczego by nie skusił gdyby do aktu kuszenia nie dołączył tej delikatnej pociechy: *nie martw się, nic się nie stanie, jeśli to zrobisz, gdy temu czy tamtemu ulegniesz. Tylko ten jeden raz. Nie przejmuj się. Zobacz, prawie wszyscy tak robią*. W kuszeniu do grzechu i w samym grzeszeniu jest jakaś namiastka zbawienia, jakaś chwilowa pociecha a nawet ekstaza. Ale potem jest już tylko niesmak, wyrzuty sumienia i niepokój z powodu popełnionego błędu. Stan śmierci ducha, w którym uczestniczy ciało. Człowiek w stanie grzechu cały źle się czuje – *żywoj trup*. Św. Paweł pisze: *Zapłatą za grzech jest śmierć, a łaska przez Boga dana to życie wieczne w Chrystusie Jezusie*. Na pewno nie umrzecie – oto najpiękniejsza obietnica Wielkiego Postu, dla tych, którzy podjęli decyzję walki z grzechem, i tym, co do niego prowadzi. To zaproszenie do kroczenia za Panem Jezusem, aby osiągnąć prawdziwe życie.

[prob.]

Komu pomogę?

Najbliższe dni, cały najbliższy tydzień upłynie pod znakiem zamyślenia nad śmiercią, nad sensem życia, ale i nad tajemnicą życia wiecznego. Kościół święty w tym czasie wzywa wszystkich swoich wiernych do wzmożonej troski o tych spośród nas, którzy już odeszli do wieczności. Wszyscy potrafimy się bardzo mobilizować, gdy trzeba pomóc żywym, których dotknął kataklizm, pożar, powódź, nawet w najdalszych zakątkach ziemi. Szukamy najlepszych rozwiązań, by pomoc była skuteczna i szybka. W takich sytuacjach odzywa się w nas to, co najlepsze, budzi się w sercach zew miłosierdzia, bo mówimy: może i my kiedyś będziemy w takiej samej potrzebie, sytuacji. Ale w tym zbliżającym się tygodniu idzie o los zmarłych. W końcu śmierć to jest ten największy dla człowieka kataklizm. Ten ostateczny. Ale my chrześcijanie wiemy i wierzymy, że życie człowieka zmienia się, ale się nie kończy. Wierzymy, że każdy z nas kiedyś będzie musiał stanąć przed trybunałem miłosiernego Pana. A któż z nas jest bez grzechu. Trzeba więc koniecznie pomyśleć, komu w tym tygodniu mógłbym pomóc, za kogo ofiarować modlitwę, odpust. Komu powinienem przebaczyć, by nie musiał *po tamtej stronie* czuć się zablokowany z powodu braku mojego miłosierdzia. Za kogo więc ofiaruję mój dar modlitwy? **[prob]**

Myśl oczywista

Jedyną pewną rzeczą na tej ziemi jest śmierć. Nawet narodziny człowieka, jego przyście na ten świat, nie są tak pewne, jak zejście z tego świata. Umrzeć każdy musi. I gdyby to było ostatnie zdanie na temat naszej ziemskiej egzystencji, to pół biedy. Cały problem zaczyna się od pytania: A co potem?

Zapewne są ludzie, których to w ogóle nie interesuje, choć – na wszelki wypadek – chcą być pochowani przez księdza. Wielu ludzi stawia sobie jednak to pytanie, co będzie ze mną potem, po śmierci. Przede wszystkim ludzie wierzący, choć nie tylko oni. Bo to wszystko, co dotyczy życia lub ?nieżycia? po śmierci jest przedmiotem naszej wiary. Św. Paweł mówi, że gdyby Chrystus nie Zmartwychwstał daremna byłaby nasza wiara. Zmartwychwstanie Jezusa rzuca światło na całe nasze życie, i to przed śmiercią, i to, które nastąpi po śmierci. Tylko umownie jedno nazywamy życiem doczesnym a drugie nazywamy życiem wiecznym. W istocie jednak jedno i drugie stanowi to samo życie, które jest życiem z Bogiem. Istotą życia nie jest istnienie jako takie, lecz życie we wspólnocie z Bogiem. Dlatego dzisiaj św. Paweł zachęca nas, byśmy już teraz, w tym życiu, podążali za sprawiedliwością, pobożnością, wiarą, miłością, wytrwałością, łagodnością, byśmy walcząc w dobrych zawodach o wiarę, osiągnęli życie wieczne, do którego zostaliśmy powołani.